148. Kraków, Sobota 2 Lipca 1898. Rocznik XVII.

„...eforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
...sce	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
...wincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
...stwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
...eszech, Francyi, Anglii, Belgii, ...jcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

...nczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze ...lków A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

...a pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad... franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczę...* ...nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym

Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie ...felietonie naszego dziennika powieści ...mmy Jeleńskiej p. t. **„Panienka"**, *...poczniemy, w przyszłym kwartale, ...ruk najnowszej, nadzwyczaj zajmują... ...powieści współczesnej* **Wincente...** **hr. Łosia** *p. t.*

„Przewrotna kobieta".

Równocześnie zamieszczać będziemy, w pi...wszym i drugim felietonie, oprócz dw...ch nowel **Bałuckiego** *i* **Sewera**, *tłómaczenia cennych utworów powie...ściowych, prace literackie, krytyki itd.*

...an wyjątkowy i sądy doraźne.

...e Lwowa donoszą:

...W pałacu namiestnikowskim odbyła się wczo...j o godzinie 12 w południe konferencya ...eprezentantów prasy z panem na...miestnikiem hr. Pinińskim. Obecni byli ...p. Ludwik Masłowski *(Przegląd)*, dr. Osta...ewski-Barański *(Dziennik Polski)*, Henryk Re...akowicz *(Kuryer Lwowski)*, Stanisław Rossow...ski *(Słowo Polskie)*, dr. Aleksander Vogel *(Ga...zeta Narodowa)* i Włodzimierz Zawadzki *(Ruch Katolicki)*.

Gazeta Narodowa podaje o tej konferencyi następujące szczegóły:

P. namiestnik wyjaśniał powody, które go skłoniły do przedstawienia rządowi centralnemu wniosku zaprowadzenia sądów doraźnych w powiecie limanowskim i nowosądeckim, jakotęż stanu wyjątkowego w 33 zachodnich powiatach kraju naszego. P. namiestnik oświadczył, iż gdy w powiecie nowosądeckim i limanowskim zaczęły się tworzyć formalne bandy z kilkuset ludzi, wychodzące na rabunek, uważał za właściwsze, zamiast używać przeciw nim dorywczo siły zbrojnej, zaprowadzić sądy doraźne, które ...ększy postrach budzą. Postrach ...ki tem bar...ziej był potrzebny, iż część ludności włościań...skiej tak się przejęła baśnią o zezwoleniu obe...cnie rabowania żydów, iż gdy nawet wojsko występuje, ci, którzy do rabunków zachęcają, zapewniają tłumy, że ono nie użyje broni. Jako charakterystyczny wypadek przytoczył p. namiestnik fakt, iż gdy do pewnej wsi przybyła taka banda ludzi celem zniszczenia i obrabowania karczmy, chrześcijańska ludność tej gminy wzięła arendarza w obronę i napastników odparła — ale następnie sama rabunku na tejże karczmie się dopuściła, mówiąc, iż skoro rabować żydów wolno, to im przedewszystkiem przysługuje, a nie obcym, prawo rabowania karczmy, w ich gminie istniejącej. P. namiestnik dodał, iż obwieszczenie o zaprowadzeniu sądów doraźnych, publikowane po gminach, w ten sposób ułożył, iż i najmniej oświecony zrozumie znaczenie i niebezpieczeństwo dostania się pod sąd doraźny. Obwieszczenie o zaprowadzeniu sądów doraźnych, dokonane przy odgłosie trąb, zrobiło wszędzie wielkie wrażenie — i od tej chwili nie zdarzył się żaden wypadek choćby najdrobniejszego zaburzenia. Gdy nadto włościanie odczuli, iż jest to dla ich okolic poniżającem, że aż tego ostatniego środka chwycić się było potrzeba dla przywrócenia porządku i równowagi umysłów — sądzi p. namiestnik, iż może tak szczęśliwie rzeczy się ułożą, że sądy doraźne nie będą miały ani jednego wypadku do osądzenia.

Co do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w 33 powiatach zachodniej Galicyi, zauważył p. namiestnik, iż celem tego zarządzenia było przedewszystkiem danie władzom możności niezezwalania na podjudzające wiece i zebrania, jakoteż na szerzenie drukiem roznamiętnienia i rozgorączkowania, które w tych powiatach istnieją jeszcze od ogólnych wyborów do Rady państwa. O ile równowaga i uspokojenie umysłów będą powracały, zarządzenia wyjątkowe możliwie jak najłagodniej będą wykonywane, tak, że ludności spokojnej wcale się we znaki nie dadzą i nie ukrócą praw życia obywatelskiego. Zauważył przytem p. namiestnik, iż jakkolwiek w pow. mieleckim, niskim i tarnobrzeskim nie było bezpośredniego powodu do zarządzenia tam stanu wyjątkowego, to jednak sądził, iż ze względu na bezpośrednio przytykające do nich powiaty, w których roznamiętnienie istnieje, należało i je poddać, choćby dla bezpieczeństwa, zarządzeniom wyjątkowym. W mieście Krakowie wprawdzie w ostatnich czasach nie było żadnych zajść — agitacya socyalistyczna atoli tak tam rozbujała, że tylko nadzwyczajnej czujności władz udało się dotąd porządek niezakłócony tam utrzymać. Z naciskiem powtórzył p. namiestnik, iż od zachowania się ludności zależy, w jaki sposób stan wyjątkowy będzie wykonywany.

Co do sądów doraźnych, to te będą w miarę możności w jak najkrótszym czasie zniesione, stan wyjątkowy natomiast musi potrwać nieco dłużej, chodzi bowiem o zupełne uspokojenie się umysłów.

Obecni redaktorowie stwierdzili zgodnie, iż i wedle ich informacyj nie było na razie innego wyjścia z ciężkiej sytuacyi, a wyraziwszy należne podziękowanie p. namiestnikowi za autentyczne ich poinformowanie o stanie rzeczy, jak niemniej zupełną ufność, iż p. namiestnik nawet w okolicach, nad któremi zawisł stan wyjątkowy, poleci jak najmniej utrudniać wykonywanie praw obywatelskich, zwrócili uwagę, iż niezbędną jest rzeczą, aby rząd co rychlej zajął się dopilnowaniem, iżby istniejące ustawy były i przez żydów szanowane i wykonywane.

Podniesiono, że skoro taka nienawiść do żydów wśród ludności włościańskiej istnieje, iż lada baśń może zachęcić ją do czynnego zamanifestowania owej niechęci, to muszą być tego uzasadnione, o czem nikt nie wątpi, powody. Władze sądowe muszą tedy ściślej przestrzegać ustaw karnych, a w szczególności ustawy o lichwie, i procesy między włościanami a żydami gruntownie badać — władze zaś administracyjne nie tolerować innych wykroczeń, których żydzi z reguły się dopuszczają, jakby rzeczy legalnej. Jako przykład z tej ostatniej dziedziny przytoczył p. Rewakowicz dziejące się nadużycia na targach i prosił, aby żandarmerya przepisów targowych ostrzej przestrzegała.

Przytaczając powyższą relacyę *Gaz. Nar.* nie możemy dokładnie wyrozumieć, które punkta, względnie które wyrażenia paragrafu pierwszego ustawy z 5 maja 1869, Dz. u. p. Nr. 66, znalazły zastosowanie, gdy p. namiestnik wystąpił z wnioskiem o zarządzenie stanu wyjątkowego w Krakowie. Paragraf rzeczonej ustawy opiewa dosłownie:

„W razie wojny, jak również, gdy działania wojenne bezpośrednio nastąpić mają, dalej w wypadku wewnętrznych niepokojów, tudzież w razie, jeżeli objawiają się w wielkich rozmiarach knowania, noszące cechę zdrady stanu, albo w inny sposób zagrażające konstytucyi, lub naruszające bezpieczeństwo osobiste, mogą być czasowo i miejscowo, po myśli niniejszej ustawy, na podstawie art. 20 państwowej ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867, przepisy art. 8, 9, 10, 12 i 13 tej ustawy zasadniczej całkowicie, lub częściowo zawieszone".

Z wyjaśnień p. namiestnika, użyczonych redaktorom lwowskim, wynika niezbity fakt, bo stwierdzony przez niego samego, że w Krakowie udało się dotąd władzom porządek niezakłócony utrzymać. Skoro zaś władze tak skutecznie obowiązki swe dotąd spełniały, to chyba liczyć na nie można, że i nadal działania swego nie poskąpią. Oświadczył też p. namiestnik, że „zajść" nie było żadnych, a jako jedyny, realnie ujęty motyw podał, że agitacya socyalistyczna w Krakowie zbyt silnie rozbujała, po czem następuje atoli dopełnienie tego motywu, iż tylko nadzwyczajnej czujności władz udało się porządek niezakłócony utrzymać. Na wszelki sposób stwierdza p. namiestnik, że porządek w Krakowie nie został zakłócony.

Wobec tego faktu niezrozumiałem jest wprost dla nas, jaki zachodzi stosunek między słowami p. namiestnika, odnośnie do Krakowa, a brzmieniem § 1 ustawy z 5 maja 1869, i na czem ten stosunek polega? Wojny nie ma i nie zanosi się na nią; o wewnętrznych niepokojach wtedy mówićby można, gdyby one ujawniły się na zewnątrz, bo tylko wtedy mogą one zagrażać publicznemu spokojowi, a p. namiestnik stwierdził przecież, że u nas ani „zajść" nie było, ani porządku nie zakłócono; o „knowaniach w wielkich rozmiarach", zagrażających konstytucyi, lub bezpieczeństwu osobistemu także nikt w Krakowie nie słyszał. Pozostaje więc agitacya socyalistyczna, z której duchem my nie zgadzamy się i przeciw niej walczymy, ponieważ zasady międzynarodowej socyalnej-demokracyi uważamy za zgubne dla idei narodowej, nie mówiąc już o innych stronach tych zasad. Ale ustawa z 5 maja 1869 r. nie wspomina ani słowem o agitacyi socyalistycznej, jak wogóle nie wymienia żadnej agitacyi politycznej, gdyż najwidoczniej ustawa ta przewiduje, że na poskromienie takiej agitacyi, gdyby ona poza ramy dozwolone wychodziła, wystarczy kompetencya władz publicznego bezpieczeństwa. I rzeczywiście stwierdza p. namiestnik, że „nadzwyczajna czujność" władz wystarczyła w Krakowie na utrzymanie spokoju.

Jeżeli zaś p. namiestnik przewidywał jakieś niebezpieczeństwo, mogące w przyszłości zagrażać publicznemu w Krakowie spokojowi, to my, zamiast już użytego przez p. namiestnika środka, uważamy inny za właściwszy, bardzo legalny, zgodny z duchem konstytucyi: wzmocnienie czujności władz bezpieczeństwa zarówno przez stosowne ich poinformowanie, jak, w razie potrzeby, przez zwiększenie ich fachowego personalu. P. namiestnik przyzna, że ten środek miałby tę niezaprzeczoną korzyść, iż dotknąłby, na wszelki sposób i w razie udowodnionej winy, tych jedynie, którzyby okazali dążność do wywołania niepokojów, a pozostawiłby spokojnych obywateli w pełnem użyciu praw konstytucyjnych, zagwarantowanych im zasadniczemi ustawami państwa.

Może p. namiestnik ma inne jeszcze, oprócz wymienionych w *Gaz. Nar.*, powody, które skłoniły go do pozbawienia miasta Krakowa i okolicy praw konstytucyjnych; może istnieją powody, których my nie domyślamy się i nie przeczuwamy, — w tym wypadku jednak, w interesie właśnie tego publicznego ładu i porządku, w którego obronie i my także występowaliśmy zawsze, starając się oprzeć go na rzetelnie pojętej podstawie wolności obywatelskiej i poczuciu praw, z nią związanych, — w interesie tego porządku i ładu, powiadamy, których wrogiem jest poczucie doznanej krzywdy, domagać się musimy, aby powodów tych przed nami nie tajono.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w czerwcu.

(Nauka języka polskiego.)

(Dokończenie).

Rzecz prosta, że p. Dobrowolskij nie sam z siebie zapowiedział, iż sprawa języka wykładowego nie będzie nawet roztrząsaną przez komisyę, gdyż jest już przez prawa organiczne szkoły średniej rozstrzygnięta. Pomocnik kuratora posunął się nawet dalej: wyraził zdziwienie, dlaczego ci Polacy specyaliści, którzy dobrze wiedzą o uznaniu naukowem kuratoryi dla ich podręczników polskich, nie zabierają się już do ułożenia ich po rosyjsku? Pomiędzy przeczącą stanowczością p. Dobrowolskiego a twierdzącą ufnością ks. Imeretyńskiego wybór nie jest trudny: w pierwszej widać zamiary rządu — w drugiej tylko osobiste zamysły. Sam skład komisyi z jednym tylko umysłem, a bez jednego choćby charakteru, przygniatająca przewaga liczebna Rosyan, nieuctwa i nieumiejętności, wreszcie sposób zbierania, redagowania i systematyzowania opinii — nakazują na całą tę robotę rządu patrzeć, jak na odgrywaną komedyę reformy, która rzeczywiście niczego nie zreformuje. Z Petersburga dmie na nas teraz — pomimo niezapomnianej audyencyi p. Piltza u cara — wiatr tak ostry — a tak dobrze ks. Imeretyńskiemu znany — że i sam książę i p. Ligin więcej na stanowiskach swoich znaczyli, niż znaczą, i gdyby obaj mieli szczery zamiar wymiecenia owych śmieci do gruntu, jeszczeby młyn przeznaczony do mielenia nas na Rosyan, przyjąwszy od nich zdrowe ziarno, oddał im — trociny.

Jedno dobrodziejstwo spaść ma z zamierzonej reformy: Rosyanom będzie wolno uczyć się języka polskiego, będą nawet mieli uczyć się jakoby obowiązek. Jeśli się to sprawdzi, będzie dowodem, że się opatrzono, i poznano całą niedorzeczność dotychczasowego zakazu. Rząd własnowolnie pozbawia się narzędzia, jakiem dla ciemięzcy może być dobra znajomość nietylko przeszłych dziejów teraźniejszego układu i obyczaju ciemiężonych, ale także i przedewszystkiem ich mowy, języka i literatury — klucza, który to wszystko otwiera. Przed laty umyślny delegat przeprowadzał inkwizycyę wyrokową, żali w klasie niema dziecka rosyjskiego, gdy ma być język polski. Oddawna już system wyćwiczył i nauczycieli i uczniów; nie zakradnie się już dziecko rosyjskie, bądź z figlów, bądź z ciekawości na wykład języka wzbronionego.

Sprawa obowiązkowości nauki dla Polaków, oraz inna — godzin we wszystkich klasach wraz ze wstępną nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Siódmy zeszyt wydawnictwa, zostającego pod redakcyą samego ks. Imeretyńskiego i zapełnianego w połowie jego własnemi artykułami — rozporządzeniami generał-gubernatorskiemi — jest, równie jak i poprzednie, zajmującym: pismo dobrze redagowane, ks. Imeretyński chce koniecznie, aby się nim za kordonem zajmowano. Surowe kary w sprawach, które wszystkie, jak były, podpadały pod władzę sądową, pokazują, jak mała może być u nas różnica pomiędzy generał-gubernatorem dobrym a generał-gubernatorem złym, gdy cały systemat, gdy siła poruszająca i jednego i drugiego jest niegodziwą. Obrona honoru armii stoi w rozporządzeniach wciąż na pierwszym planie. Nad żydami zwłaszcza znęca się ks. Imeretyński. Tak n. p. w Kozienicach jakiś podoficer katował dziecko żydowskie w oczach ojca: ojciec rzucił się na niego, aby dziecko obronić. Wyrywając je napastnikowi z rąk, znieważył jego mundur: za tę zniewagę i za złe wychowanie dziecka, które miało rzekomo cisnąć na podoficera kamieniem, ojciec poszedł na trzy miesiące do aresztu. W Warszawie w podobnym wypadku trzej żydzi za zwadę z podoficerem i poszarpanie na nim ubrania, dostali odręczny dekret na trzy miesiące. Taka sama sprawiedliwość w końcu roku zeszłego spadła była na żydów w cyrkule nalewkowskim w Warszawie: tam wojskowy zaczepił kobietę, a obrońcy jej poszli do aresztu rozmyślać nad sprawiedliwością rosyjską.

Jest w rozporządzeniach kilka spraw z podkładem politycznym. W Frampolu, w gubernii lubelskiej dzielny Stanisław Miazga na zebraniu gminnem wobec naczelnika dyrekcyi naukowej „zuchwale odmawiał lud od nakładów na szkołę jako wrzuconych w błoto" — i miał zupełną słuszność. większego jeszcze dopuścił się przestępstwa: krytykował działanie administracyi i nie zawahał się nawet w ostrych wyrazach zażądać od naczelnika dyrekcyi usunięcia nauczyciela Kowalskiego. Za to „zuchwalstwo" książę Imeretyński skazał Miazgę na trzymiesięczny areszt. We wsi Świeże Górne, gminie Błotnica, tak samo, jak w Frampolu, i w takiej samej sprawie, ale już w nieobecności naczelnika dyrekcyi, jeden z członków gminy, Domański, odważył się tak samo przeszrutować szkolnictwo ludowe rosyjskie w Polsce i tak samo skrobnął administracyę rosyjską w miejsce najbardziej bolące. Książę skazał go na miesiąc aresztu. Polityczną zawsze na ziemiach polskich jest wszelka sprawa, do której wpływa cerkiew, prawosławie, pop. I takie sprawy znajdują się w najnowszym zeszycie zajmującego wydawnictwa. To ktoś naigrawał się z cerkwi, to znowu nie wyraził z dostatecznem uszanowaniem: książę ma na wszystko areszt w pogotowiu.

W środku maja dotknął książę surowemi grzywnami trzech fotografów w Warszawie, pp. Karolego (Oryon), Kowalskiego i p. Golcz. Przestępstwem pierwszego z nich było zrobienie i wystawienie grupy uczniów szkoły prywatnej. Grupę okalały ramy, a w nich widoki trzech pomników: Sobieskiego w Łazienkach, zburzonego pod gimnazyum rosyjskie i potworną kaplicę prawosławną pałacu Staszica i wreszcie wznoszonego na Krakowskiem Przedmieściu pomnika Mickiewiczowskiego. Do tych przestępstw przybywa jeszcze wypisany na fotografii czterowiersz „Ody do młodości". Za całą karę wystarczał nakaz usunięcia, a jeżeli samo wystawienie bez pozwolenia zwierzchności było już przekroczeniem, wymierzenie takiej kary (pieniężnej), jaką prawo wyznacza. Grupę uczniów gimnazyalnych z podobnymi widokami trzech

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

76 (Ciąg dalszy).

Narzuconą miała na siebie długą białą bluzę, a ciemny warkocz, niedbale spleciony, spływał jej na plecy. Oczy jej, zaczerwienione bezsennością czy łzami, mrużyły się przed blaskiem dnia. Widać, że noc całą czuwała w niepokoju. Teraz matka zasnęła po męczącym ataku i pewnie długo spać będzie. Malisia drzemiąca w fotelu była dostateczną opieką. Po ciemnym pokoju, przesiąkniętym wonią lekarstw, gdzie się rozgościła choroba i boleść, świat Boży wydawał się taki inny, taki czarujący!

Ta świeżość poranku, te kwiaty zroszone, te różowe blaski wschodzącego słońca, ten szeroki powiew, idący od morza, ta przestrzeń niezmierzona nieba i wody, błękitna, przeźroczysta, ten cały wdzięk cudnej natury wzruszył ją i zachwytem przejął. Stała na stopniach balkonu i patrzała, a po chwili zeszła do ogrodu. Było tam w głębi parę ławek drewnianych na małem wzniesieniu, skąd widok roztaczał się prześliczny. Od strony willi zasłaniały drzewa i kącik to był odosobniony i cichy, gdzie rzadko kto zaglądał. Jadwisia lubiła to miejsce i przychodziła tu często z książką. I teraz skierowała się w tę stronę. Czuła potrzebę wypoczynku, a w domu było tak ciemno i ponuro!

— Ale teraz, gdy ten atak przeszedł — pocieszała się — będzie znowu lepiej przez czas jakiś. I doktór tak mówił. Żeby teraz ją czem wzmocnić, zanim pojedziemy na Elbę!

Ale sama myśl tej podróży przejmowała ją trwogą. Jechać dalej jeszcze, znowu do obcych, sama z tą biedną chorą mamą! Nikogo tam nie znała. A czy znajdą się tam jakie litościwe dusze? czy znajdzie się, w razie potrzeby, pomoc i ratunek? I tu było obco, ale już zawiązały się stosunki, już dobroduszna, łysa głowa starego Niemca, zaglądała przez drzwi co rano, pytając:

— *Na, wie geht's?*

Już i Żaneta nie leniła się usłużyć biednej panience, i jak trzeba było, to, choć późnym wieczorem, biegła do apteki, albo grzała wodę i buliony. Już i doktor serdeczniej się zajmował swą pacyentką i nieproszony wpadał, gdy tylko miał wolną chwilę. A tam wszystko na nowo zdobywać... A czy znajdą się przyjazne dusze? Ach, gdyby to mieć kogoś swojego, bliskiego!

I stanął jej w myśli Leon. O, gdybyż on tu był! W ostatnich czasach myślała o nim często i zawsze z utęsknieniem. Gdybyż tu był! A teraz, w myśli, widziała go, jak stał w oknie wagonu, blady, z głęboką zmarszczką na czole. Pociąg unosił go daleko... a on wciąż patrzał na nią i przyciskał do ust jej kwiaty... Wspomnienie tej chwili często ją nawiedzało, ale ona dotąd broniła się, nie chciała o tem myśleć. Owszem, starała się zapomnieć i zająć się czem innem. Ale teraz nie mogła. Była zmordowana, słaba, i walczyć ze sobą nie miała siły. Leon stał jej przed oczami, widziała go wyraźnie.

— Co mu było tego dnia? on był jakiś dziwny... jakiś nie swój.. Czyżby?... czyżby on... mnie...

Nie dokończyła, bo serce zabiło jej gwałtownie i krew uderzyła do skroni; przez chwilę zmąciło się jej w oczach. Jakaś niezmierna słodycz ją ogarniała, jakaś szczęśliwość bez granic, jakaś rzewność wielka i rozczulenie.

— Nie, nie — rzekła głośno — to być nie może, wydaje mi się tylko.

A gdyby tak było? Gdyby ją pokochał i przygarnął do siebie i otoczył silnem swem ramieniem i już od siebie nie puścił nigdy... Ach, ona tak potrzebowała serca bliskiego i silnej dłoni, tak się czuła opuszczoną i samotną, tak pragnęła przylgnąć do kogoś i dać się prowadzić i być już spokojną... I przymknąwszy powieki, oparta o poręcz ławki, zaczęła marzyć. Widziała nad sobą jego błękitne oczy, zimne a palące, których wzrok przenikał ją i dreszcze sprowadzał i mówił jej tyle rzeczy pięknych i ponętnych...

Czuła jak on ją bierze w ramiona i głowę jej opiera na swej piersi, a ona jest już bezpieczną i dobrze jej tak i nic już nie grozi. Ach, pozostać tak na wieki... na wieki! Przez głowę jej przeleciała myśl, że to źle tak się oddawać fantastycznym urojeniom, które zaraz będą musiały rozwiać się, jak te mgły świtania. Ale jednak nie poruszyła się, nie otworzyła oczu. Dobrze jej było, cicho i rozkosznie w duszy, jakaś pieśń weselna brzmiała w jej sercu, troski znikły, rzeczywistość znikła, a ona marzyła...

— Czy ja go kocham? — pytała.

Nie była pewną i nie chciała zaglądać poważnie i badawczo do swego serca, nie chciała przerywać błogiego odrętwienia, które ją ogarniało. Dobrze jej było i chciałaby siedzieć tak zawsze, promieniami słońca oblana, z tą słodyczą i z tą przedziwną muzyką, co jej w duszy grała... Wtem, w ciszy poranku, usłyszała kroki. Zbliżały się prędko, skrzypiąc po żwirze. Było to niecierpliwe stąpanie kogoś, co się spieszy do celu. Jadwisia otworzyła oczy.

Przed nią, o kilka kroków, jak widziadło, blady, z głęboką zmarszczka na czole, a z jakimś niezwykłym blaskiem w oczach stał Leon.

— Ty! — zawołała Jadwisia i bezwiednym ruchem otworzyła ramiona.

Leon rzucił się przed nią na kolana i porwawszy w objęcia, przyciskał do siebie i powtarzał nieprzytomnie:

— Ty moja! Ty moja!...

Ona nie broniła się, nie opierała, ale coraz słabiej jej się robiło, coraz ciemniej w oczach i nie wiedziała, czy to sen, czy rzeczywistość, a słyszała tylko gwałtowny szept jego:

— Najdroższa! najdroższa! Bądź moją... ja żyć nie mogę bez ciebie. Bądź moją...

Jadwisia czuła jego oddech gorący, który palił jej twarz.

— Nie mogłem już dłużej, nie mogłem bez ciebie... o, nie odrzucaj! Bądź moją!...

Jadwisia nie odpowiadała, bo taka szczęśliwość ją ogarnęła, że słowa nie mogła przemówić. Serce jej biło, w skroniach tętniało, a pieśń weselna brzmiała coraz potężniej w jej sercu. Leon wciąż mówił:

— Nie wiesz, jak ja cię kocham. Od pierwszej chwili, kiedym cię zobaczył, byłem twój, sam nie wiedziałem, że tak jest i nie chciałem w to wierzyć, ale potem przekonałem się, że kocham cię na zawsze. Gdy stąd musiałem wyjechać, płakałem z rozpaczy i gdybyś mi nie rzuciła tych fiołków, byłbym sobie życie odebrał. Ty najdroższa, ty gwiazdko... ty ukochana!...

I silniej przyciskał ją do siebie, ręce całował i powtarzał:

— Pokochasz? wszak prawda, pokochasz? Będziesz moją?... powiedz, ach powiedz!...

Ale Jadwisia nie mogła przemówić. W gardle ją dusiło, było jej słabo i myśli mąciły się. Nie rozumiała nic, nie wiedziała, co się z nią dzieje, czuła tylko, że niebo przed nią się otworzyło i że jest szczęśliwa. Leon spostrzegł bladość na jej twarzy, więc podniósł się, usiadł przy niej i objął ją ramieniem. Chwilę milczeli oboje, potem on znowu zaczął:

— Ty nie wiesz, ty nie możesz sobie wyobrazić, jak ja cię kocham. Nikogo nie mam na świecie, jestem sam, bez rodziny, bez domu, bez przyjaciół... W tobie wszystko złożyłem, uczucia, nadzieje, szczęście całe... Jeśli mnie odrzucisz, to ja nie wiem, co zrobię... Bo żyć bez ciebie, to męka, jakiej i w piekle nie ma straszniejszej! Powiedz, powiedz, że mnie nie odrzucisz...

I odsunąwszy się od niej, chwycił jej obie ręce i patrzał jej w oczy pytająco.

— Mów, mów! — powtarzał — czy będziesz moją? czy możesz mnie kochać?

Spuszczone jej powieki podniosły się zwolna i spojrzeli na siebie.

Jego błękitne oczy błyszczały namiętnie wśród bladej ze wzruszenia twarzy, brwi ściągnięte nad czołem nadawały mu wyraz porywczy, prawie groźny, wyraz niezłomnej woli i siły, coś strasznego, a zarazem i pociągającego.

Ale na ustach była jakaś słodycz, jakaś prośba pokorna, wzruszająca serce.

Widać na nim było ślady przebytych cierpień, tęsknoty, głuchej boleści, co go trawiła, ale i uszlachetniała. (C. d. n.)

powyższych pomników wystawił p. Kowalski. Obaj z p. Karolim zapłacili po 500 rubli grzywien. Pani Golcz za same tylko widoki na fotografii zbiorowej, wcale na widok publiczny niewystawionej, zapłaciła 300 rubli. Za Hurki nawet wdzięczna „droga administracyjna“ nie była tak uczęszczaną, jak jest obecnie. *Narrans.*

Co dalej?

Z Jasła piszą nam z poważnych sfer obywatelskich:

Nie piszę już o rozruchach, bo u nas w Jaśle i okolicy ucichło, jednakże krytyczne położenie bardzo wielu rodzin z naszej okolicy zmusza mię ująć za pióro i kołatać o pomoc.

Tak być nie może, jak jest. Słuchałem na wiecach mów kandydatów, ostatnia, wypowiedziana przez ks. Stojałowskiego w stodole Knebla w dzień Wniebowzięcia Pańskiego w Jaśle, była niesłychanie podburzającą; w taki sam sposób miał, dziś pokonany przez uczciwiej postępujące stronnictwo, ks. prałat, przemawiać i na innych wiecach. Ciemne, niesłychanie ciemne masy wierzyły słowom nieopatrznego burzyciela i polała się krew i pokryły wielu niewinnych mogiły; ba, ale to nie wszystko. Po więzieniach siedzi bardzo wielu ludzi niewinnych i małowinnych; mówię mało winnych, bo wielu z nich aresztowano jako ekscedentów, którzy dopuścili się tylko przekroczeń kradzieży. Siedzą wreszcie i za zbrodnię kradzieży, lub inne, w związku z napadami na żydów będące przekroczenia, ludzie, którzy są gospodarzami na wielu morgach gruntu, ojcowie, których rodziny bez nich obejść się nie mogą; siedzą synowie, których starzy ojcowie dziś w czasie zbiorów na gruncie rady sobie nie dadzą. Nie umiano utrzymać ks. Stojałowskiego w karbach, pozwalano mu przemawiać po wiecach w sposób niesłychanie namiętny, podburzać klasy na klasy, niechże więc teraz rząd będzie względnym dla ciemnych i otumanionych, a pchniętych na złą drogę przez nieuczciwą agitacyę. Tymczasem p. prezydent ministrów zdaje się nie wiedzieć o tem, że po naszych sądach siedzi niewinnie wielu ludzi, że siedzi wielu winnych bez potrzeby, bez wszelkiej potrzeby; p. prezydent ministrów zdaje się nie wie o tem, że poprzednie lata na całem Podkarpaciu były złe, że były wylewy, był nieurodzaj, skutkiem czego lud popadał w coraz większą nędzę i dziś doszedł do tego materyalnego stanu, że każda agitacya niesumienna może znaleść u niego posłuch. Otóż obecnie ma rząd pole do popisu: może przyjść z pomocą bardzo wielu rodzinom, a uczyni to w ten sposób, gdy nietylko nie będzie nakazywał, z obawy przed nowemi rozruchami więzić tłumy ludzi, ale owszem, gdy każe wypuścić wszystkich z więzienia, nawet i winnych, tych ostatnich, gdy ich nie czeka kara nad 5 lat, pod warunkiem, że gminy, każda za swoich uwięzionych, zaręczy swoim majątkiem. O ile wiem, o ile miałem sposobność zbadać sprawę, prawie wszyscy gospodarze wszystkich gmin naszych będą ręczyć za swoich ekscedentów, że ci ani się z gminy nie wydalą, ani nie dopuszczą więcej ekscesów. Represaliami nie dokaże się niczego, a owszem uczyni rząd bardzo wiele, gdy okaże się ojcowskim. Przychodzą żony, córki, dzieci i mówią, że ich ojcowie i mężowie powięzieni; przychodzą starzy ojcowie i stare matki i mówią, że ich synowie, których obecnie potrzebują, powięzieni, a tu sądy na prośby głuche, bo przyszły wskazówki, by nie puszczać uwięzionych z obawy przed rozruchami. W taki sposób nie zyska się zaufania i życzliwości ludu. Należy puścić ręce do pracy, należy pozwolić ludowi zebrać plony, jeśli się nie chce, by ten lud pogrążył się jeszcze więcej w nędzę. Mam nadzieję, że tych parę słów, umieszczonych w waszym szanownym dzienniku, zwróci uwagę rządu na niewłaściwe więzienie tłumu ludzi, i wywoła zmianę w jego usposobieniu. Jeszcze tydzień, dwa do zbiorów, a jeśli nie zyska się nic na tej drodze, to wybierze się pokaźna liczba poważnych obywateli z całej naszej okolicy na audyencyę do cesarza w tej sprawie. Mamy nadzieję, że ta akcya nie pozostanie bez skutku.

Oświadczenie Brissona.

(Telegram Biura korespondencyjnego.)

Paryż, 1 lipca. Prezydent ministrów Brisson odczytał w Izbie deputowanych oświadczenie, zawierające program nowego rządu, pośród wielkiego poruszenia i powszechnej uwagi.

W oświadczeniu tem wspomniano na wstępie o tem znamiennem wotum Izby, które dowiodło, że Izba chce, aby tylko zjednoczenie samych republikanów rządziło krajem. Nowy gabinet pragnie uchwałę tę w czyn zamienić. Rząd chciałby, aby parlament zajął się dwiema głównemi reformami. Pierwszą jest reforma podatkowa. Rząd wystąpi z przedłożeniem, mającem na celu zniesienie podatku osobistego i podatku od ruchomości, jakoteż podatku domowego od drzwi i okien, a równocześnie zaproponuje ustanowienie podatku dochodowego, któryby, nie obciążając zbytecznie i nie poddając płacących podatki przykrościom i pedantycznemu wglądaniu w ich dochody, opierał się głównie na zewnętrznych oznakach majątku. Podatek ten będzie degresywnym, ażeby biedniejsi kontrybuenci nie byli obciążeni.

Druga reforma dotyczy kwestyi mieszkań robotniczych w miastach i po wsiach. Niezależnie zaś od tych dwóch głównych reform, rząd wniesie przedłożenia, dotyczące systemu podatkowego od spadków, reformy opodatkowania trunków i ustanowienia Izb rolniczych.

W oświadczeniu powiedziano dalej, że rząd lojalnie stosować i wykonywać będzie w praktyce istniejący system ekonomiczny, w przeświadczeniu, iż stałość i równowaga tego systemu niezbędną jest dla normalnego rozwoju handlu i przemysłu. Rząd studyować będzie także środki, mające na celu ograniczenie wybujałych spekulacyj, szkodliwych dla istotnego i prawidłowego rozwoju ekonomicznego.

„Wierni tradycyom naszych poprzedników — powiedziano dalej w oświadczeniu — dążyć będziecie do tego, ażeby doprowadzić środki obrony krajowej do najwyższego stopnia doskonałości. Nie trzeba bowiem wzdragać się przed żadną ofiarą, gdy się czuje, że pieniądze, wydawane na wojsko i marynarkę, faktycznie powiększają potęgę floty i armii, które są dwoma drogiemi wcieleniami Ojczyzny“. Rząd domagać się będzie szybkiego rozwiązania kwestyi zorganizowania armii kolonialnej, aby zabezpieczyć obronę posiadłości kolonialnych i poprzeć emigracyę inteligencyi i kapitału do kolonij francuskich.

W końcu oświadczenie zwraca się do polityki zagranicznej, przyczem nowy rząd zapewnia, że zagraniczna polityka Francyi, wierna popularnemu i uświęconemu już przez czas przymierzu z Rosyą, przeniknioną będzie tem uczuciem patryotycznem, które natchnęło ten wielki akt przymierza.

Nauka i polityka.

Zjazd lekarzy i przyrodników, który niezadługo odbyć się ma w Poznaniu, staje się solą w oku naszych wrogów Niemców, ponieważ znaczna liczba lekarzy czeskich zapowiedziała swój udział w zjeździe. Szowinistyczne organa niemieckie upatrują w tem manifestacyę polityczną i, denuncyując organizatorów zjazdu przed policyą i rządem pruskim, piszą, że „powszechno-słowiańskie zbratanie, które rozpoczęło się uroczystością Palacky'ego w Pradze, a dalszy ciąg znalazło w uroczystościach Mickiewiczowskich w Krakowie, ma się teraz rozciągnąć i na obszar pruski, mianowicie na Poznań“.

Dzienniki pruskie podchwytnją jakąś odezwę czeską, wzywającą czeskich lekarzy i przyrodników do udziału w zjeździe poznańskim, który, ze względu na ostatnie podniosłe zdarzenia, „przestaje być zbiorowiskiem chłodnych badaczy, a zamienia się na spotkanie po słowiańsku czujących dusz“. Niewinne to wyrażenie, tem niewinniejsze wobec ściśle naukowego programu zapowiedzianego zjazdu, dało powód prasie niemieckiej do brutalnych napaści na komitet zjazdu i do pogróżek, że w razie potrzeby władze pruskie potrafią ostudzić zapał czeski, i „odesłać lekarzy czeskich wraz z ich żonami do domu bez powitania w Poznaniu“.

Prasa poznańska z oburzeniem podnosząc te napaści i pogróżki, niczem nie uzasadnione, zapewnia równocześnie, że zjazd poznański będzie miał czysto-naukowy charakter, i wszystkie mowy poddane będą cenzurze komitetu. Jeżeli co, to jedynie niegodne szczucie hakatystów, którzy nienawiścią i denuncyacyami obrzucają każdy najdrobniejszy objaw naszej pracy i żywotności, wprowadza czynnik polityczny, i to w najgorszem znaczeniu polityczny, do dzieła nauki i postępu. Jakże się mylą jednak hakatyści w wyborze środków walki: swem szczuciem nie zmącą skromnej naukowej uroczystości poznańskiej, ale tem większy rozgłos nadadzą zjazdowi poznańskiemu, który tem droższym stanie się dla nas i dla naszych przyjaciół.

Dla Galicyi.

Wiener Ztg. ogłaszając, iż rząd otrzymał upoważnienie do dysponowania aż po koniec grudnia b. r. temi kredytami, które wygasają z dniem 30 czerwca b. r., wylicza szczegółowo owe kredyty. Pomiędzy nimi znajdują się następujące, odnoszące się do Galicyi:

W budżecie ministerstwa wyznań i oświaty: Na artystyczne przyozdobienie Uniwersytetu w Krakowie druga rata 10.000 złr. i trzecia 5.000 złr.; na restauracyę zamku w Rzeszowie pierwsza rata 2.700 złr. i druga także 2.700 złr.; na urządzenie cieplarni w ogrodzie botanicznym Uniwersytetu w Krakowie pierwsza rata 18.000 złr.; na budynek instytutu patologiczno-anatomicznego przy Uniwersytecie w Krakowie szósta i ostatnia rata złr. 25.000; na pierwsze potrzeby ustanowienia katedry encyklopedyi górnictwa, górnictwa naftowego i umiejętności wierceń głębokich w Uniwersytecie we Lwowie 1.000 złr.; subwencya dla gminy miasta Buczacza na nowy budynek gimnazyum 20.000 złr.; na nową studnię w obrębie gmachu gimnazyum w Tarnowie 800 złr.; na budowę nowego gmachu szkoły realnej w Krakowie trzecia i ostatnia rata 50.000 złr.; na wewnętrze urządzenie tejże szkoły złr. 12.000; na powiększenie budynku seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie 18.000 złr.; na fundusz budowy kościoła dla szkół w Rzeszowie pierwsza rata 6.200 złr. i druga 2.500 złr.

W budżecie ministerstwa skarbu: Na budowę urzędowego budynku podatkowego w Ottynii 7100 złr.; na przebudowanie podatkowego urzędu w Podwołoczyskach 8000 złr.

W budżecie ministerstwa kolei żelaznych: Na rozszerzenie stacyi w Nowym Sączu 50.000 złr.; na rozszerzenie stacyi Lwów (z funduszu inwest. kolei Lwów-Czerniowce Suczawa) czwarta rata 500.000 złr.; na roboty z powodu połączenia tejże stacyi z drogami lokalnemi 50.000 złr.; na rozszerzenie stacyi w Stanisławowie 200.000 złr.; na melioracye i różne rozszerzenia na kolei Lwów-Czerniowce 268.000 złr. (Wszystko z funduszu inwestycyjnego tejże kolei.)

W budżecie ministerstwa sprawiedliwości: Na budowę gmachu sądu obwodowego w Rzeszowie 5000 złr.; na budowę gmachu sądu obwodowego w Nowym Sączu pierwsza rata 5000 złr. i na ten sam cel druga rata 15.000 złr.; na budowę budynku urzędowego w Horodence pierwsza rata 13.000 złr., druga 12.000 złr.; na budynek urzędowy w Podwołoczyskach reszta kredytu 4654 złr.; na budowę trzeciego pawilonu w więzieniu w Tarnopolu 15.000 złr.; na budynek urzędowy w Kossowie pierwsza rata 10.000 złr. i na budowę domu urzędowego w Żydaczowie pierwsza rata 15.000 złr.

Uroczystość sokolska w Podgórzu.

II.

Druga połowa programu odbytej we środę uroczystości sokolskiej w Podgórzu poświęcona była popisom gimnastycznym. Brały w nich udział wszystkie gniazda okręgu krakowskiego tak, iż w rzeczywistości odbył się w Podgórzu formalny zlot okręgowy. Początek ćwiczeń naznaczono na godzinę 5 tą po południu, lecz już od godziny 3-ciej tłumy podążały do parku na Krzemionkach. Oprócz „Sokołów“ i gości, którzy uczestniczyli w przedpołudniowej ceremonii poświęcenia sztandaru, oprócz publiczności miejscowej, przybyło mnóstwo osób z okolicy i Krakowa. Obszerny park zaroił się od tłumów. — Wszystkie aleje przepełnione. Mundury sokolskie, strojne toalety pań, mundurki młodzieży szkolnej przeważają. — Przeważająca większość gości ze zdumieniem i radością obserwuje piękny park, o którego istnieniu nie miała żadnego pojęcia. Zwłaszcza dla najbliższych sąsiadów, Krakowian, poznanie parku na Krzemionkach stanowiło niejako odkrycie Ameryki. Nie domyślano się wcale, że tuż pod bokiem istnieje piękny ogród, na wzgórzu, wspaniale położony, z wyborowem powietrzem i przepysznemi widokami, gdzie mile i zdrowo spędzić można chwile, wolne od pracy i na odpoczynek przeznaczone. — Między gośćmi byli tacy, którzy przed laty znali Krzemionki, znali te skaliste i dzikie urwiska; ci ze zdziwienia wyjść nie mogli na widok dokonanych zmian i przeobrażeń. Twórca parku, p. dyrektor Bednarski, który kilkanaście lat pracy i znaczne nakłady dziełu temu poświęcił, odbierał ze wszech stron serdeczne podziękowania i gratulacye.

Boisko dla ćwiczących „Sokołów“ urządzono w głębokiej, obszernej kotlinie, okolonej ze wszech stron skalistą, fantastyczną ramą, w miejscu dawnych kamieniołomów. Boisko, doskonale urządzone, mogące pomieścić paręset ćwiczących, naokoło otoczone ławkami dla widzów, z jednej strony trybuny dla przedstawicieli Sokolstwa i władz. Na uboczu stanął kryty pawilon, w którym zasiadła krakowska „Harmonia“. Trybuny, ławki i miejsca stojące zapełniły się widzami, których zebrało się przynajmniej trzy tysiące. Tyleż, a może i więcej widzów bezpłatnych zebrało się na górze, okalającej kotlinę. Żywy parkan ludzki, — nader oryginalna galerya. W oznaczonym czasie rozpoczęły się ćwiczenia, któremi kierował naczelnik krakowskiego „Sokoła“, p. Ruciński. Sześćdziesięciu ćwiczących, maszerujących przy odgłosie muzyki, powitano hucznemi oklaskami. W szeregach ćwiczących, prócz Podgórza, reprezentowane były wszystkie gniazda okręgu krakowskiego. Najpierw ćwiczenia wolne, następnie na stole, na koniu, na drążku, ćwiczenia maczugami i piramidy, wszystkie wykonane poprawnie i z wielką precyzyą, wywołują co chwilę huczne oklaski.

Bohaterem popisu, był p. Cholewicz z Krakowa, dokonywujący prawdziwych cudów zręczności i odwagi. Dzielnie sekundowali mu inni druhowie. Publiczność przez trzy godziny z rzędu, bez znużenia, przypatrywała się interesującym igrzyskom. Resztę programu wypełniły: tombola i gry towarzyskie. Przy licznych stołach i bufetach gospodarowała płeć piękna, z powodzeniem niezwykłem pozbywając nagromadzone fanty, napoje i przekąski. Z nastaniem zmierzchu nowa niespodzianka — iluminacya parku, skał i wzgórz. Smolne beczki i pochodnie rzucały na okół fantastyczne światła, tworząc czarujący widok. Publiczność długo jeszcze, do późnej nocy, bawiła się wybornie, napawając się widokiem płonących ogni i oblegając bufety.

Pod koniec uroczystości wyprawiono wielką owacyę p. dyr. Bednarskiemu, założycielowi parku, dla którego dzień ten był dniem tryumfu. Park na Krzemionkach przestał być mytem, poznali go Krakowianie i okolica i niewątpliwie często nawiedzać go będą.

Cała uroczystość odbyła się poważnie i pogodnie, bez cienia dysonansu. Korzyści moralne dla gniazda podgórskiego przyniosła wielkie, a i materyalne nie mniejsze, gdyż fundusz budowy gmachu „Sokoła“ zasilił się znacznie.

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Brzozów obchodził w dniu 19 czerwca setną rocznicę urodzin Adama. Obchód wypadł wspaniale. Marszałkowi powiatowemu Urbańskiemu nietylko za inicyatywę, ale za szczere zajęcie się obchodem należy się uznanie, jak również pp. Emilowi Usitkiewicz, drowi Niziołkowi i Librewskiemu. Obchód rozpoczął się o g. 6 rano pobudką. O g. 10 w kościele parafialnym odprawił nabożeństwo ks. kanonik Marcin Biały. Na nabożeństwie wygłosił kazanie wikary ks. Tus. W podniosłej mowie wskazał gorącą wiarę Adama, podniósł, że on jest dla narodu przykładem. Po nabożeństwie zgromadzono się przed szkołą miejską, skąd marszałek Urbański w kontusz z pięknie ustrojonej estrady przemówił do zgromadzonych. Podniósł ważność uroczystości i wyraził życzenie, aby była początkiem tej szczęśliwej chwili, w której księgi Adama w chacie każdej czytać będą chłopki i dlatego komitet zakupił 200 egzemplarzy „Pana Tadeusza“ i rozdał je między lud. O g. 1 po południu za staraniem komitetu urządzono nabożeństwo w synagodze izraelickiej. Po pięknym chórze, który śpiewał psalmy, przemówił Kuflik, wskazując żydom Jankla z „Pana Tedeusza“ za wzór życia polskiego, którego winni naśladować. O g. 6 po południu w sali kasyna miejscowego dr. Niziołek mówił o życiu i dziełach Adama, kończąc mowę słowy, że przyjdzie chwila, kiedy naród polski, zahartowany obecną niedolą, a podniesiony duchowo przez pieśni Adama na wyżyny jego ideałów, zdobędzie sobie należne prawa swobodnego i wolnego bytu.

Po mowie nastąpiły śpiewy chóru. Pieśń: „Wilia naszych strumieni rodzica“ z entuzyazmem została przyjętą, jak również wiele innych zostało pięknie odśpiewanych. Pełne uznanie i podziękowanie za zajęcie się chórem należy się sędziemu Drzymalikowi i p. Jaślarowi, jak również pp. sędziemu Monne'mu i Kotowiczowi. Po śpiewie oddeklamowała panna Zielińska pieśń Konopnickiej o Adamie z przejęciem się, za co spotkały ją rzęsiste oklaski. Po deklamacyi nauczycielstwo miejscowe i okoliczne, pełne zawsze szczerego patryotyzmu, odegrało sztuczkę „Łobzowianie“ i tem uroczystość wielce urozmaiciło i uświetniło. Uroczystość zakończono żywym obrazem i iluminacyą. Małe miasteczko, skąpane w morzu świateł, wspaniale wyglądało.

KRONIKA.

Kraków, 1 lipca.

Wiadomości osobiste. Książę biskup krakowski Puzyna wczoraj po południu wyjechał do Wiednia.

Delegat Laskowski wczoraj wieczór wyjechał do Lwowa.

Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), znakomity publicysta i literat przybył do Krakowa.

Stan wyjątkowy w Krakowie. Z nakazu władzy politycznej zamknięto dziś szesnaście Stowarzyszeń w Krakowie, a mianowicie: 1) Stowarzyszenie „Siła“, 2) Stow. robotnicze „Proletaryat“, 3) Stow. chrześcijańsko społeczne, 4) Stow. uczącej się młodzieży postępowej „Zjednoczenie“, 5) Stow. „Brüderlichkeit“, 6) Stow. izr. pomocników handlowych“, 7) Stow. kobiet pracujących, 8) Stow. budowlane, 9) Stow. robotników cholewkarskich, 10) Stow. rob. szewskich, 11) Stow. rob. stolarskich, 12) Stow. rob. ceglarskich „Naprzód“, 13) Stow. rob. piekarskich, 14) Stow. rob. węglarskich, 15) Stow. rob. krawieckich i 16) Stow. rob. metalurgicznych.

Wysłannicy władzy politycznej objechali dziś przed południem te wszystkie wyżej wymienione Stowarzyszenia, zawiesili ich czynności, zamknęli lokale, a księgi zabrali do przechowania.

W Podgórzu zamknięto trzy Stowarzyszenia: 1) „Siła“, 2) Robotników budowlanych, 3) Robotników piekarskich.

Doniesienie wczorajsze o zaprowadzeniu cenzury prewencyjnej uzupełniamy o tyle, że nakazem przedkładania władzy egzemplarzy obowiązkowych na 3 godziny przed wydaniem obłożone zostało także *Życie*, tygodniowe pismo literacko-artystyczne. — Natomiast humorystyczny *Djabeł* nie jest tym nakazem objęty.

Zjazd robotników katolickich. Obrady zjazdu delegatów katolickich stowarzyszeń robotniczych ukończyły się we środę. Uchwalono dążyć do założenia stronnictwa katolicko-narodowego i wybrano komisyę, której polecono organizacyę tegoż stronnictwa. Zjazd przyjął program ogólny, obejmujący 22 punktów (żądania: usunięcia liberalnego ustawodawstwa usunięcia szkoły bezwyznaniowej, pomnożenia liczby szkół, zorganizowania społeczeństwa na stany i zawody, ustawowego ukrócenia lichwy, rozszerzenia praw koalicyi i korporacyj, rozszerzenia atrybucyj Sejmu i władz krajowych, stopniowego wprowadzania bezpośredniego i tajnego głosowania, równomiernego rozkładu ciężarów publicznych, zakładania biur pracy, budowania zdrowych i tanich mieszkań dla robotników, rozszerzenia obowiązków ubezpieczeń robotników, urzędników i sług, zniesienia loteryi liczbowej i t. p.), nadto uchwalił program szczegółowy. Przyszły zjazd odbędzie się we Lwowie.

Na szkołę im. Adama Mickiewicza w Świętym Józefie (w Galicyi wschodniej) złożyli do kasy III Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“: P. W. Ł. 5 złr, prof. Nathanson 5 złr., profesorowa Witkowska 3 złr., po jednym złotym złożyli: prof. Witkowski, prof. Seifman, profesorowa Seifmanowa, panna Seifmanówna Drobnemi datkami 4 złr. 75 ct. Razem 23 złr. 75 ct.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli w Administracyi *Nowej Reformy* kandydaci egzaminu adwokackiego i sędziowskiego z r. 1897/8 kwotę 30 złr.

Popis w początkowej szkole dla dorosłych (analfabetów) płci męskiej na Kleparzu odbył się 29 czerwca pod przewodnictwem radcy szkolnego i inspektora szkół p. Mieczysława Zaleskiego, w obecności inspektora okręgowego p. Stanisława Twaroga, tudzież członków Zarządu I Koła miejscowego Tow. „Szkoły ludowej“. Uczniowie popisywali się z religii, czytania, pisania i ra[illegible] Przewodniczący oświadczył w przemowie do [illegible] że zupełnie jest zadowolony z postępów, j[illegible] nankach poczynili, zachęcał ich do dalszego [illegible] szczania do szkoły i wzywał, aby do uczęsz[illegible] zachęcali takich, którzy nie posiadają jeszcze [illegible] domości, których oni w szkole już nabyli. O[illegible] czył dalej, że podług wzoru takiej szkoły p[illegible] szej w Krakowie, powstało już wiele szkół w [illegible] ju, a system, według którego udziela się nau[illegible] tutejszej szkole, a który w czasie wizytacyi sz[illegible] w miesiącu styczniu dokładnie poznał, będzi[illegible] innych podobnych szkołach zalecany. Podzięko[illegible] dyr. Aleksandrowi Pająkowi i nauczyciel[illegible] Drezińskiemu, Krókowskiemu, ks. Prezentki[illegible] wi, Szpakowskiemu i Wajdzie za gorliwe [illegible] nie obowiązków i pracę, którą w niedziele [illegible] ta podejmują; złożył podziękowanie Towar[illegible] „Szkoły ludowej“, mianowicie I Kołu w ręc[illegible] zesa p. Kazimierza Bartoszewicza za utrzy[illegible] szkoły i wyraził życzenie, aby za przykładem [illegible] warzystwa zakładano w kraju naszym liczne szk[illegible] ły dla nieumiejących czytać i pisać, iżby w ja[illegible] najkrótszym czasie liczba analfabetów zmalała.

Szkoła liczyła 3 klasy. Zapisało się do niej 9[illegible] uczniów, między nimi 3 kowali, 3 murarzy, 2 pie[illegible] karzy, 1 odźwierny, 2 pomocników litograficznych [illegible] 6 pomocników straży pożarnej, 9 posługaczy, 1 rolnik, 1 rzeźnik, 21 służących wszelkiego rodzaju, 2 stolarzy, 6 stróżów domowych, 2 szewców [illegible] 1 ślusarz 2 tercyanów szkolnych, 2 węglarzy, 2[illegible] wyrobników, 1 bez oznaczonego zatrudnienia. Najmłodszy uczeń liczył 17 lat, najstarszy 71. Z zapisanych uczniów klasyfikowano 44; z nich poczynili postępy bardzo dobre 21, dobre 15, dostateczne 7. Wszyscy otrzymali w nagrodę po 1 egz. dzieł: „Adam Mickiewicz, król pieśni polskiej, przez p. Wojnara“ i „Pan Tadeusz“.

Nauka odbywała się po południu w każdą niedzielę i mniejsze święta od dnia 19 wrześni[illegible] 29 czerwca, t. j. w 276 godzinach we wszys[illegible] klasach

Zwiedzanie grobów królewskich. Z powodu [illegible] niecznych robót restauracyjnych w krypcie św. L[illegible] narda w katedrze na Wawelu, zwiedzanie gro[illegible] królewskich od dnia 2 lipca b. r. będzie dla p[illegible] bliczności na pewien czas zawieszone. Groby kr[illegible] lewskie zwiedzać będzie można tylko w niedzie[illegible] i święta od 10—12 i od 2—5.

Komendant żandarmeryi galicyjskiej, pułk[illegible] wnik Edward Uhle von Otthaus, został spensyonowany, otrzymawszy charakter generał majora. Je[illegible] następcą został podpułkownik Manowarda.

Festyn na dom pracy przyniósł brutto 132[illegible] złr., po strąceniu kosztów w kwocie 305 złr., p[illegible] zostały czysty dochód 1018 złr. użytym został n[illegible] częściowe spłacenie długów na domie pracy ciężących. Spełniając miły obowiązek, składam najszczersze podziękowanie paniom. które raczyły zająć się urządzeniem stołów z bufetami i loteryą, dyrekcyi ogrodu botanicznego i dyrekcyi zakładu św. Józefa za bezpłatne dostarczenie kwiatów, oraz wszystkim, którzy datkami i przybyciem na festyn przyczynili się do tak świetnego rezultatu. W szczególności składam serdeczne podziękowanie pannie Oldze Hubaczek i panu Ginclowi za ich niestrudzoną pomoc w urządzeniu festynu. *Laskowska.*

Do odebrania w pałacu Spiskim parasolka czarna i szkatułka znalezione w parku [illegible] festynie na [illegible] pracy.

Wycieczka klubu cyklistów. W niedzielę dn[illegible] 3 lipca odbędzie się wycieczka krakowskiego klubu cyklistów z 1892 r. do Tenczynka. Wyjazd nastąpi z mleczarni Dobrzyńskiej na plantacyach. Wycieczka podzieloną będzie na dwie partye: pierwsza wyruszy o godz. 7 rano, druga o 1 w południe. W razie słoty wycieczka odłożoną będzie na następną niedzielę.

Festyn, zapowiedziany na szkołę A. Mickiewicza, z powodów od komitetu niezależnych odłożony został do września.

Nasz przemysł fabryczny. Czy przemysł nasz m że wytrzymać porównanie z przemysłem niemieckim dowodzi okoliczność, że w tych dniach krakowska fabryka maszyn pod firmą „L. Zieleniewski“ otrzymała zamówienia na dostawy dla gazowni miejskiej w Wiedniu. Wartość tej pierwszej partyi dostawy wynosi około trzydziestu tysięcy złr.

Zmarli. W Wiedniu zmarł onegdaj w 67 roku życia Kajetan Zagórski, austro węgierski konsul w Trebizondzie, posiadacz licznych orderów, tak austryackich, jak i zagranicznych.

Bruno Tepa, najznakomitszy dziś karykaturzysta polski, autor wybornych rysunków w *Śmigusie*, zmarł wczoraj we Lwowie w 34 roku życia. Długa, nieuleczalna choroba piersiowa przecięła pasmo życia młodego malarza, który, gdyby był zdrów, stanąłby w rzędzie polskich karykaturzystów bardzo wysoko. Ś. p. Bruno był synem aptekarza, a bratankiem znakomitego malarza, zmarłego przed dziesięcioma laty. Jeszcze na kilka dni przed śmiercią, gdy powrócił z Abbazyi, gdzie przepędził zimę, zabrał się do roboty i ostatnie jego wyborne rysunki zdobią numer *Śmigusa*. Zgasł on przedwcześnie z wielką szkodą dla sztuki polskiej.

Od jednego z lekarzy otrzymujemy następujące pismo:

„We środę dla kilkugodzinnej rekracyi pojechałem do Bochni. Ledwie zjadłem kolacyę i trochę się rozejrzałem po Bochni, zaatakowali mnie dwaj żandarmi z wezwaniem, abym się im wylegitymował. Gdy się to stało i gdy żandarm Jan Hruszka uznał, że nie mogę być podejrzany jako taki, który bierze udział w rozruchach przeciw żydom, mimo to zaprowadzono mnie do starostwa, gdzie mnie przesłuchano. Był to fakt bardzo dla mnie przykry, tem bardziej, że dopiero od niedawna w stronach owych goszczę. Zapytać się godzi, po co istnieją karty legitymacyjne, i czy one nie wystarczą, aby człowiekowi ze stopniem akademickim, spokojnemu, oszczędzić konduktu w asystencyi policyi i żandarmów wśród ciekawej gawiedzi.“

W teatrze letnim jutro i pojutrze danym będzie po raz pierwszy „Wesoły Ignaś“ wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach L. Krenna i K. Lindaua.

Jarosław Vrchlicki, serdecznie i gościnnie podejmowany we Lwowie na przyjęciu u prezydenta Małachowskiego, odczytał wiersz swój p. t. „Krakovu oslavujicemu Adama Mickiewicza“. W polskim przekładzie prof. B. Grabowskiego wiersz ten brzmi:

Krakowowi
sławiącemu Adama Mickiewicza.

(Czerwiec 1898).

Jak gdybym w domu był, tak mi się zdało,
Gdy wśród okrzyków i proporców szumu,

U stóp Adama zbiorowisko tłumu,
Jak fale morza, wciąż się kołysało.

Ja czułem, ile w Nim wielkości, siły,
Pociechy, światła! Jakie prądy lawy
Przez lat szeregi On, ten prorok prawy,
Ludowi swemu lał w słabnące żyły.

Z wrzawy zastępów moja myśl leciała
Tam do Wawelu, tam, gdzie bez wątpienia
Garstka popiołu Jego czuciem drżała.

O szczęsne miasto! Choć się dola zmienia,
O szczęsny ludzie, lato znów zapłonie,
Choć śpią królowie... śpiewa On w twem łonie.

Powszechne kursa uniwersyteckie. Profesorowie i docenci uniwersytetu lwowskiego powzięli onegdaj, na odbytem w tym celu zgromadzeniu, uchwałę stworzenia instytucyi powszechnych kursów uniwersyteckich. Inicyatywa w tej sprawie wyszła od zarządu Towarzystwa kursów akademickich dla [illegible]t. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył mu [illegible] Ćwikliński. W dłuższem przemówieniu wska[zał] potrzebę i doniosłość powszechnych kursów uni[wer]syteckich, osobliwie w naszym kraju. Za grani[cą] kursy takie bardzo pomyślnie się rozwijają, [w]łaszcza w Szwecyi, Danii, Anglii i Ameryce. Od [t]rzech lat istnieją także w Wiedniu. Wszędzie in[s]tytucye te zostały stworzone przez uniwersytety i [p]ozostają pod ich kierownictwem. Przystępując do [sz]erzenia oświaty w najszerszych warstwach sp[oł]eczeństwa, uniwersytety podejmują na nowo zada[ni]e, które spełniały już przed wiekami, kiedy to [w]szechnice opiekowały się także wykształceniem [ś]rednim i niższem. I teraz uniwersytety są tem źródłem wiedzy, z którego radeby czerpać wszystkie stany i zawody, w przekonaniu, że znajdą tu taj wiedzę opartą na badaniach krytycznych, a wolną od jakiejkolwiek stronniczości. Po tych ogólnych uwagach przedstawił szczegóły zamierzonej [or]ganizacyi powszechnych kursów uniwersyteckich [i] określił ich stosunek do uniwersytetu. Po odczy[t]aniu projektu statutu rozwinęła się obszerna dys[k]usya, w której brali udział pp.: prof. Piętak, Pi[l]at, Balasits, Kadyj, Wehr i wielu innych, poczem [z]gromadzenie uchwaliło jednomyślnie zwrócić się z prośbą do senatu akademickiego, aby zajął się zorganizowaniem powszechnych kursów uniwersyteckich, które rozpoczną się następnej zimy.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 lipca b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności w Brzeziu, powiat Bochnia.

Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Brzeziu tworzą gminy i obszary dworskie: Brzezie, Szczytniki, Zborzyce i Czyżów, nadto gminy: Dąbrowa, Grodkowice, Łysokanie, Surówki, Świątniki Dolne i Szarów, wreszcie obszar dworski Cichawa.

Burza, jaka onegdaj szalała na Węgrzech, sprawiła w zachodnich i północnych komitatach olbrzymie zniszczenia. W wielu okolicach zboża zostały zupełnie zniszczone, a prawie całe Podkarpacie poniosło nie dające się nawet w przybliżeniu ocenić straty w czasie rozpoczynających się żniw, które zapowiadały się znakomicie.

Krwawy dramat. Dzienniki warszawskie donoszą: W nocy 26 z. m. przy ulicy Leopoldyny pod l. 21 w Warszawie rozegrał się krwawy dramat. W domu tym na III piętrze od frontu zajmował pokój Michał Głębocki, oficyalista kolei warszawsko-[illegible], lat 46 liczący, z żoną Agatą, znacznie od niego starszą, gdyż liczyła lat [illegible]. Głębocki powrócił do domu około godz. 11. jak przypuszczają, w stanie nietrzeźwym i wszczął z żoną, leżącą już w łóżku, awanturę, a następnie usiłował wyrzucić ją oknem. Kobieta wzywała ratunku, wisząc nad przepaścią. Na ulicy zebrały się tłumy, a domownicy pobiegli na górę, aby powstrzymać szaleńca, lecz drzwi zastali zamknięte. Opór kobiety był jednak słabym i po chwili nieszczęśliwa, wyrzucona na bruk, zabiła się na miejscu. Nadbiegł stróż domu, jako też miejscowy rewirowy i zaczęli wybijać drzwi do mieszkania szaleńca, który, wszystkim grożąc, rozbijał lampy i meble. Kiedy jednak usłyszał, że drzwi ustępują i za chwilę ludzie wejdą do pokoju, Głębocki rzucił się z okna na ulicę i również śmierć poniósł na miejscu.

Szczególne działanie piorunu. W Berlinie przed kilku dniami, w niejakiego Davidsohna, który stał na balkonie swego mieszkania, uderzył piorun, lecz go nie zabił. Porażony, skutkiem doznanego wypadku, cierpi na szczególnego rodzaju manię — zdaje mu się, że jest w piekle i błaga swe otoczenie, aby go wyzwoliło od djabła, który pragnie go spalić

Zamachu na rabina Algieru, nazwiskiem Blocha, dopuścił się onegdaj jeden ze współwyznawców, rzekomo z tego powodu, że rabin nie udzielił mu wsparcia. Stan rannego beznadziejny.

Przeciw kobietom-lekarzom oświadczył się wiec lekarzy niemieckich, który kilka dni temu obradował w Wiesbadenie. — Podał on za powód swej uchwały, że w razie ułatwienia kobietom studyów medycznych: a) nie wyniknie stąd żadna korzyść dla chorych, b) przyniesie to więcej szkody samym kobietom, niż korzyści, c) co najmniej zaszkodzi niemieckim uniwersytetom i nauce, d) obniży (?) powagę stanu lekarskiego, a wreszcie e) nie sprowadzi żadnego polepszenia ze względu na dobro publiczne.

Uchwały te, jako jedyne w swoim rodzaju *curiosum* podajemy bez komentarzy.

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę 2 lipca: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli R. H. Savage'a ułożył Hans Olden.

W niedzielę 3 lipca: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 17) ostatnie przedstawienie w tym sezonie.

Popis uczniów konserwatoryum.

Doroczny popis uczniów krakowskiego konserwatoryum odbył się w lokalu Tow. muzycznego w dniu 25 z. m. przy nader licznym udziale publiczności, złożonej przeważnie z osób, należących do rodzin popisujących się uczniów.

Ogólne wrażenie popisu dało chlubne świadectwo rozwoju szkoły, kierowanej wytrawną ręką dyr. Władysława Żeleńskiego. We wszystkich klasach kursu fortepianowego, w szkole śpiewu, skrzypców i wiolonczeli uczniowie wykazali znaczne postępy i we wszystkich popisach zaznaczył się zdrowy kierunek pedagogiczny, oparty na gruntownej znajomości zasad muzyki.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym, instrumentem, który najwięcej znalazł zwolenników, był fortepian, po nim najwięcej uczniów liczyły klasy gry na skrzypcach i śpiewu solowego.

W niższym kursie fortepianowym doskonały układ ręki, rytmiczną i jasną grę wykazały uczennice klasy prof. Brandysa: pp. Rzeszotko i Ligięzianka, z których pierwsza odegrała drobnostkę Wachsa p. t. „Allegresse“, druga „Allegreth“ Wolffa.

Znaczniejsze zaawansowanie w technice wykazała uczennica klasy prof. Drozdowskiego panna Jaworowska w odegranym utworze Lacka „Etude artistique“.

Na granicy pomiędzy niższym a wyższym kursem stali uczniowie i uczennice klasy prof. Szopskiego. Dużo inteligencyi muzycznej przy znacznej technice i poszanowaniu tekstu wykazała p. Neuger w traktowaniu utworów Schumanna, a wiele uczucia i dobrze wyrównaną grę p. Kubacka, która nader poprawnie odegrała „Impromptu“ Schuberta.

Wyższy kurs fortepianu znalazł interesujące ze wszech miar przedstawicielki w paniach E Schumak i Helenie Wolff. Pierwsza z wymienionych, będąca uczennicą klasy prof. Domaniewskiego, wybiła się na pierwsze miejsce w programie wytwornem i pełnem smaku wykonaniem koncertu włoskiego Bacha, druga z klasy dyr. Żeleńskiego przedstawiała się jako doskonała interpretatorka Schumanna, którego „Waryacye“ odegrała z temperamentem i artystycznym polotem.

Niemniej doskonały kierunek wykazała klasa szkoły skrzypcowej prof. Singera.

Najwybitniejszym i najbardziej utalentowanym jej uczniem jest p. Stanisław Czyżowski, znany już z dawniejszych popisów i występów publicznych. „Fantazya“ Leonarda, odegrana przez niego, dała mu świadectwo sumiennie przebytych studyów, którym szedł w pomoc talent i duża praca.

Bardzo korzystnie zapowiadają się także na przyszłość pp. St. Wartalski, który ładnie i efektownie, a z rozmachem, odegrał koncert skrzypcowy Mendelsohna, oraz panna H. Krieger, która wykazała najlepsze podstawy w wykonaniu „Fantazyi szwedzkiej“ Leonarda.

Prof. Stingl, kierownik klasy gry na wiolonczeli, może się pochlubić swym uczniem p. Gotsch. Koncert Goltermanna, jedna z trudniejszych popisowych kompozycyj, wykonaną była przez tego ucznia z doskonałem poczuciem muzycznem, z wytwornem frazowaniem i silną, zdrową techniką.

Na tym gruncie można śmiało dalej budować.

Drugi z popisujących się w tej klasie uczniów, p. Henryk Lippel ładnie odegrał „Concertstück“ Goltermanna.

Dopełnieniem popisów instrumentalnych była muzyka zbiorowa, którą reprezentowały: Trio B dur Boethovena, odegrane przez panów Czyżowskiego, Gotscha i p. Zofię Lewicką, „kwartet fortepianowy“ Schumanna odegrany przez pp. Lipskiego, Wartalskiego, Czyżowskiego i Gotscha, oraz „Waryacye“ na kwartet smyczkowy Żeleńskiego, odegrane bez zarzutu przez pp. Ebera, Wartalskiego, Czyżowskiego i Gotscha.

Na okrasę pozostawiłem sobie wzmiankę o szkole śpiewu prof. Marso, który wystąpił w tym roku z świetnym plonem swej pracy. Z pośród czterech popisujących się uczniów i uczennic wszyscy wykazali znakomite rezultaty, jakich nie mogliśmy wykazać w latach ubiegłych. P. Apolonia Zamorska rozporządzająca ładnym sopranem odśpiewała z szczerem uczuciem i precyzyą dwie pieśni Żeleńskiego i Liszta, p. Alszer pochlubić się może wyborną szkołą i wrodzonem poczuciem śpiewackiem, które znalazło wyraz w traktowaniu aryi Janusza z „Halki“, p. Michał Stypkowski, jako „basso buffo“ posiada dobre warunki na charakterystycznego śpiewaka. Koroną wokalnego tego popisu był atoli uczeń p. Jan Kozłowski, który zgromadzonym zgotował prawdziwą niespodziankę, darząc ich świetnem wykonaniem aryi Lohengrina. Głos, dykcya i wszelkie warunki w tym wypadku są sprzymierzeńcami młodego śpiewaka, który śmiało na szerszej arenie sił próbować może. Wykonanie trudnej aryi miało cechę wybornej szkoły i prawdziwego artyzmu.

Po skończonym popisie odczytał dyr. Żeleński wyniki całorocznej pracy.

Dyplomy z ukończenia konserwatoryum otrzymali pp. Stanisław Czyżowski (skrzypce), Emilia Schumak (fortepian), Helena Wolff (fortepian) i Jan Kozłowski (śpiew solowy). *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Szewski kurs majsterski w Krakowie. Wydział krajowy ogłasza, że w czasie od 1-go października do 30-go listopada 1898 roku odbędzie się w Krakowie szewski kurs majsterski, na którym będzie systematycznie udzielana nauka następujących przedmiotów: a) budowa nogi, odlewy gipsowe, rysunki fachowe, branie miary, przykrawywanie, ręczny wyrób części wierzchnich i spodnich; b) wyrób obuwia zapomocą najważniejszych maszyn ręcznych i nożnych, przy zastosowaniu nowoczesnych urządzeń technicznych; c) towaroznawstwo, przemysłowa buchalterya, stylistyka i kalkulacya. Nauka będzie udzielana w dniach powszednich od godziny 8 mej rano do 12-tej w południe, tudzież od godziny 2-giéj do 6 tej, ewentualnie do 7-mej po południu. Nauka jest bezpłatna.

Na kurs zostanie przyjętych tylko czternastu kandydatów, a to: siedmiu z Krakowa, siedmiu zaś z innych miast zachodniej części kraju. — O przyjęcie na kurs mają się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy, zaleceni przez przełożeństwo właściwego stowarzyszenia przemysłowego i przez właściwą zwierzchność gminną, którzy ukończyli 24, a nie przekroczyli 45 roku życia, umieją czytać i pisać, uczynili zadość powinności wojskowej, lub od służby w wojsku są uwolnieni.

Prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs służy majstrom, przed czeladnikami, pomiędzy majstrami tym, który wykażą wyższy stopień wykształcenia, pomiędzy czeladnikami zaś tym, którzy posiadają uzdolnienie do samoistnego wykonywania rzemiosła szewskiego i zamierzają po odbyciu kursu założyć własną pracownię szewską albo też, którzy są członkami zarobkowych towarzystw produkcyjnych lub podobnych organizacyj. Przy równych warunkach służy prawo pierwszeństwa do przyjęcia na kurs kandydatom, którzy otrzymają na odbycie kursu zasiłki z funduszów gminnych lub innych funduszów miejscowych, a to według wymiaru niżej ustanowionego. Podanie o przyjęcie na kurs 1) własnoręcznie przez kandydatów napisane, stylizowane do Wydziału krajowego, 2) zaopatrzone: a) świadectwem urodzenia i chrztu, b) świadectwami szkolnemi, c) świadectwem wyzwolin, d) kartą przemysłową, względnie świadectwem pracy i uzdolnienia do samoistnego wykonywania rzemiosła szewskiego, podpisanem przez pracodawcę i właściwe Stowarzyszenie przemysłowe i e) świadectwem moralności, tudzież 3) zalecone przez właściwą Zwierzchność gminną i Stowarzyszenie przemysłowe — należy w nieprzekraczalnym terminie do 1 września 1898 włącznie wnieść na ręce delegata Wydziału krajowego W. Jana Rottera, dyrektora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek po 80 ct. do 1 złr. dziennie za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży koleją żelazną.

Podania o udzielenie zasiłku zaopatrzone należycie wystawionem świadectwem ubóstwa, stylizowane do Wydziału krajowego należy również w terminie do 1 września wnieść na ręce delegata W. Jana Rottera.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 1 lipca. *(Telef.)* Dziś odbył się tutaj zjazd Towarzystwa łowieckiego. Obradom przewodniczył hr. Stefan Zamoyski.

W myśl referatu Aleks. Małaczyńskiego o potrzebie zmiany ustawy łowieckiej uchwalono polecić wydziałowi wypracowanie w tej sprawie memoryału, który posłużyć ma Sejmowi krajowemu za substrat do zmiany najnowszej ustawy łowieckiej.

W myśl wniosku ks. Lubomirskiego uchwalono odbyć następny zjazd w Krakowie. Na wniosek Abgarowicza uchwalono polecić wydziałowi, aby przeznaczył pewną kwotę na pomnik Mickiewicza we Lwowie i aby wydano osobny numer organu Towarzystwa, poświęcony wyłącznie Mickiewiczowi.

Lwów, 1 lipca. *(Telefonem).* Ze wszystkich stron donoszą o wielkich szkodach, jakie sprawiła ostatnia burza w Galicyi wschodniej.

Wiedeń, 1 lipca. *(Telefonem.)* Przy dzisiejszem ciągnieniu losów towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, główna wygrana w kwocie 50.000 złr. padła na numer 14.751, druga wygrana w kwocie 10.000 złr. na numer 44.992.

Grac, 1 lipca. Komitet, złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw, postanowił na swem zebraniu, w wyborach do rady gminnej, we wrześniu lub październiku odbyć się mających, postawić na kandydatów i przeprowadzić wszystkich dotychczasowych radnych z wyjątkiem chrześcijańsko-socyalnych.

Berlin, 1 lipca. *Vorwärts* oblicza, iż w dniu 16 czerwca oddano przy wyborach 2,125.000 głosów socyalistycznych, t. j. o 340.000 więcej, niż w roku 1893.

Lucerna, 1 lipca. Onegdaj podczas burzy przewróciła się łódź, płynąca po Vierwaldstetskiem jeziorze. Na łodzi znajdowało się 5 angielskich turystów. Utonął jeden mężczyzna i jedna kobieta; resztę turystów uratowano.

Rzym, 1 lipca. Prezydent nowego gabinetu Pelloux wystosował okólnik do prefektów, zalecając im ścisłe przestrzeganie ustaw i przepisów i baczenie na potrzeby ludności, celem utrzymania istytucyj społecznych i publicznego porządku. W okólniku powiedziano: trzeba koniecznie zwalczać wszelką propagandę przewrotową i wszelkie usiłowania, podburzające do nienawiści klas, a w razie potrzeby dążności tego rodzaju energicznie tłumić.

Rzym, 1 lipca. Senat, który obecnie przystąpił do załatwiania pilnych spraw, znajdujących się na porządku dziennym, otrzymał wczoraj pismo od prezydenta ministrów generała Pelloux. W piśmie tem zawiadamia prezydent ministrów senat o ukonstytuowaniu się gabinetu. Prezydent gabinetu wystosowanie tego pisma uznał za akt kurtoazyi ze strony nowego rządu, wobec czego i senat postanowił się odwzajemnić podobnym aktem. Mianowicie na wniosek prezydenta nastąpiło odroczenie obrad senatu aż do 4 lipca, ponieważ w tym dniu nowy gabinet ma się przedstawić zbierającej się w tym celu Izbie poselskiej. Uchwałę tę powziął senat, aby umożliwić gabinetowi równoczesne przedstawienie się obu Izbom.

Rozruchy w kraju.

Nowy Sącz, 1 lipca. Sądy doraźne ogłoszono już wszędzie. Wiadomość o nich wywołała wszędzie przygnębienie, szczególnie wśród inteligencyi. Obecnie panuje spokój.

Z polecenia namiestnika w powiecie tutejszym zarządzone być mają roboty publiczne, w celu dostarczenia zarobku biedniejszym klasom ludności.

Nowy Sącz, 1 lipca. Godzina 2 ga po południu. Tutaj i w okolicy panuje spokój. Natomiast z Limanowy donoszą, iż lud zajmuje tam groźną postawę.

Limanowa, 1 lipca. W Limanowskiem położenie niepewne. W okolicy Niedźwiedzia gromadzą się chłopi.

Brzesko, 1 lipca. Onegdajsza noc, w cichym zwykle i maleńkim miasteczku, przeszła wśród niesłychanej paniki, jaka ogarnęła wszystkich mieszkańców na wieści, których źródła dotąd nie wykryto, że masy chłopstwa, uzbrojonego w pałki, nadciągają do miasteczka. Literalnie nikt z mieszkańców ani oka nie zmrużył, czuwając noc całą, nie rozbierając się wcale. Wszystkie okna chrześcijańskich mieszkań oświetlono rzęsiście i wystawiono statuy i obrazy świętych, a skonsygnowani ułani w pełnym galopie przebiegali miasto ulicami.

Trwożliwsi wołali, że „już się pali“, lub „idą już idą“ i t. p. Faktem jest tylko, że w okolicy wszystkie karczmy zniszczono. W aresztach Wojnicza zamknięto dotychczas 64 tumultantów, w Brzesku 14. Skąd powstała wieść o mającym się dokonać napadzie na Brzesko, śledztwo sądowe wyjaśni.

Przemyśl, 1 lipca. Rozwiązano tutaj wszystkie stowarzyszenia robotnicze.

Rozporządzenie o stanie wyjątkowym ogłoszono plakatami.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 1 lipca. *Fremdenblatt* donosi: Posłowie czescy, wyznaczeni przez klub czeski do udziału w rokowaniach z prezydentem gabinetu „nie obowiązujących obu stron do niczego“, wysłali wczoraj przed południem wiceprezesów klubu, dr. Pacaka i dr. Stransky'ego, do hr. Thuna, gdzie przebywali przeszło dwie godziny. O dalszych naradach w ciągu wczorajszego dnia rozesłał klub czeski następujący komunikat:

„O godzinie 3 po południu odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada między prezydentem ministrów i zastępcami posłów czeskich, z których obecni byli: dr. Engel, dr. Gregr, dr. Herold, dr. Pacak, dr. Stransky i dr. Zaczek, nadto minister finansów dr. Kaizl. Toczyła się dyskusya ogólna, dotycząca rozmaitych form, któreby pozwalały na przeprowadzenie językowego równouprawnienia. Konferencya trwała do godz. 7 wieczorem. Na razie nie będą się odbywać dalsze rokowania“.

Wiedeń, 1 lipca. *N. W. Tagblatt* donosi ze źródeł czeskich, że rząd ma zamiar przedłożyć swoje wnioski w sprawie językowej reprezentantom czeskim i niemieckim. Dopiero wtedy, gdy reprezentanci obu stron uznają te wnioski za nadające się do dyskusyi, a tem samem ich wprost nie odrzucą, wtedy zamierza ministeryum rozporządzenia językowe znieść, a w ich miejsce swoje własne wnioski wstawić.

Dziennik ów dalej zauważa, że Czesi wnioski językowe hr. Thuna już znają i na nie się zgadzają; dla Niemców to wcale nie jest zachęcającem i nie przyłożą oni ręki do rozwiązania sprawy językowej w tym duchu, na który się zgadzają pp. Pacak, Kramarz i Stransky, akuszerzy rozporządzeń językowych hr. Badeniego. Projekty hr. Thuna są staremi rozporządzeniami językowemi w nowej tylko i eleganckiej oprawie, w nowym formacie i nowej broszurze.

Wiedeń, 1 lipca. *(Telef.)* Hr. Thun konferować miał w sprawie ugody czesko-niemieckiej z posłami czeskimi początkowo tylko dwa dni, narady trwały jednak i przez dzień trzeci, t. j. wczorajszy. Jako bezpośredni wynik tych obrad uważają tę okoliczność, że hr. Thun postanowił zwrócić się do reprezentantów niemieckiej wielkiej własności, aby zasięgnąć ich zdania.

Wiedeń, 1 lipca. *(Telef.)* Cesarz przyjął dziś na osobnem posłuchaniu prezydenta ministrów hr. Thuna.

Berlin, 1 lipca. *Börsencourier* w artykule zatytułowanym: „Układy pokojowe w Austro-Węgrzech“ zaznacza, że widoki pokojowego załatwienia różnic między Czechami a Niemcami w Czechach znacznie się powiększyły, a mianowicie skutkiem nadziei sformowania parlamentu zdolnego do pracy. Wpłynie to także, zdaniem tego dziennika, na prędsze załatwienie ugody z Węgrami.

Berlin, 1 lipca. Rozeszła się pogłoska, że na rozkaz cesarza wydanem zostało rozporządzenie, zakazujące urzędnikom brania udziału w ruchu socyalistycznym.

Przywódca socyalistów, poseł Auer, został oskarżony o zbrodnię obrazy majestatu, popełnioną podczas wygłoszenia mowy na zgromadzeniu wyborczem w jakiejś miejscowości w Saksonii. Śledztwo sądowe w toku.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 1 lipca. Rozeszła się pogłoska, że onegdaj stoczoną została walna bitwa pod San Jago z pomyślnym wynikiem dla Hiszpanów. Wiadomość ta jednak dotąd nie została potwierdzona.

Madryt, 1 lipca. Minister marynarki, Aunon, otrzymał dziś depeszę, donoszącą, że eskadra admirała Camary przepłynęła przez kanał Suezki.

Madryt, 1 lipca. Socyaliści wydali odezwę, wzywającą do powstrzymania kroków nieprzyjacielskich i do zawarcia pokoju. W ten tylko sposób — wyraża się odezwa — przeszkodzi się zupełnej ruinie ekonomicznej Hiszpanii, uratowaną będzie część kolonij, a naród zyska siłę do stawienia silnego czoła Karlistom.

Madryt, 1 lipca. Rząd wysłał telegramy do dowodzących generałów w sprawie rokowań pokojowych. Generał Blanco z Kuby oświadczył się telegraficznie przeciw zawarciu pokoju, który, w obecnym stanie rzeczy, dla Hiszpanii nie byłby zaszczytnym.

Hawanna, 1 lipca. Kolumna wojsk amerykańskich, pod ochroną ognia z dział pancerników, posunęła się onegdaj poza ujście rzeki Aguadores; a wzdłuż toru kolei aż do Siboney, cofnęła się jednak, wymieniwszy pewną ilość strzałów z przedniemi strażami hiszpańskiemi.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 1 lipca 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	65
4% renta austryacka złota	121	40
4% „ „ koronowa	100	70
4% „ węgierska złota	120	70
4% „ „ koronowa	99	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	911	—
„ kredytowe	359	50
Londyn	119	95
Marki	58	77½
20-to Markówki	11	74
20-to Frankówki	9	52
Włoskie banknoty	44	35
Dukaty	5	63
Węgierskie Losy Premiowe	158	—
Losy tureckie	60	20
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	295	50
„ Bankverein	267	—
„ Laenderbanku	227	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	292	50
„ „ Południowej	78	25
„ „ Elbethal	262	75
„ „ Nordbahn	3520	—
„ „ Staatsbahn	359	75
„ „ Alpine	164	10
„ Tureckie Tabaczne	135	—
Ruble	127	—

Berlin, 1 lipca 1898.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy Polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 1 lipca 1898

Spirytus gotowy	19	40
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	9	32
Żyto na jesień	7	27
Owies na jesień	6	07
Kukurudza	5	45

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 1 lipca 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	126	75	127	25
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	40	47	85
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	25	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	50	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	—
4% „ „ „ „	98	—	98	[illegible]
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	40	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	397	—	401	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	50	213	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	—	293	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

POCIĄGI KOLEJOWE.

(Rozkład ważny od 1-go maja b. r.)

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 13 rano (do Bonarki i Oświęcima osobowy, kursuje od 1 maja do 30 września); godz. 5 min. 32 rano (do Wiednia i Warszawy osobowy); godz. 7 min. 25 rano (do Wiednia pospieszny); godz. 9 min. 20 rano (do Lundenburga Warszawy osobowy); godz. 1 min. 5 w południe (do Bonarki i Oświęcimia osobowy); godz. 2 po południu (do Wiednia osobowy); godz. 2 minut 31 po południu (do Wiednia pospieszny): godz. 3 min. 10 po południu (osobowy do Mysłowic i Piotrkowa, kursuje od 1 maja do 30 września); godz. 6 min. 40 wieczór (do Oświęcima i Warszawy osobowy); godz. 10 wieczór (do Wiednia pospieszny).

W kierunku Lwowa: godz. 6 minut 31 rano pospieszny; godz. 8 rano (do Płaszowa, Mszany Dolnej osobowy, kursuje od 1 lipca do 30 września); godz. 8 min. 15 rano (do Lwowa i Wieliczki osobowy); godz. 9 min. 5 rano (do Bonarki i Husiatyna osobowy); godz. 11 przed południem (do Lwowa osobowy); godz. 1 min. 25 w południe (do Wieliczki): godz. 2 min. 49 po południu (do Lwowa pospieszny); godz. 6 min. 10 wieczór (do Rzeszowa i Nowego Sącza osobowy); godz. 7 min. 25 wieczór (do Bonarki i Chyrowa osobowy); godz. 8 min. 30 wieczór (do Wieliczki); godz. 9 minut 15 wieczór (do Lwowa pospieszny); godz 10 minut 55 wieczór (do Lwowa osobowy).

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Lwowa: godz. 4 minut 40 rano (osobowy ze Lwowa); godz. 6 minut 36 rano (z Bonarki-Stanisławowa osobowy); godz. 7 rano (ze Lwowa pospieszny), godz. 8 minut 45 rano (z Rzeszowa, Wadowic, Suchy osobowy); godz. 11 min. 5 rano (z Bonarki, Oświęcima); godz. 11 min. 15 rano (z Wieliczki); godz. 1 min. 30 w południe (ze Lwowa osobowy); godz. 2 min. 24 po południu (ze Lwowa pospieszny); godz. 4 min. 47 po południu (z Bonarki, Husiatyna osobowy); godz. 6 min. 20 wieczór (ze Lwowa osobowy); godz. 6 min. 50 wieczór (z Wieliczki), godz. 7 min. 40 wieczór (z Płaszowa, Mszany Dolnej, kursuje od 1 lipca do 30 września); godz. 9 min. 22 wieczór (z Bonarki, Oświęcima, Suchy) godz. 9 min. 38 wieczór (ze Lwowa pospieszny).

(Czas środkowo-europejski.)

Jedwabie na suknie ślubne

jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty i t. p. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni i t. p.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

65 ct. do złr. 14·65 za metr — z moich własnych fabryk — 116 5 0

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

WŁOSY z TWARZY

usuwa na zawsze, za co się ręczy, wyciąg roślinny perfumeryi **Jilek w Cieszynie.** Niszczy korzonki włosów, które wypadają i ponownie już nie wyrastają. **Nie jestto środek sekretny.** Cała flaszka 4 złr., pół flaszki 2 złr. 50 cent. Wysyłka po otrzymaniu należytości. 1107

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek
Kraków, ul. Krupnicza 16,

poleca nauczycielki Polki z doskonałym język. francuskim i niemiec., wyższą muzyką — oraz bony Polki i Niemki. 1091 2 3

Któż nie lubi?

delikatnej, białej skóry i rumianej, młodocianо świeżej cery?

Używaj więc Pani tylko:

RADEBEULOWSKIEGO

mydła liliowego

wyrobu

Bergmanna i Spółki Radebeul-Drezno.

Mydełko to wybornem jest przeciw **piegom,** tudzież działa na **skórę dobrze i upiększająco.**

Na składzie po **40 ct.** ma prawie każda apteka, droguerya i perfumerya.

Składy główne: **w Krakowie:** M. Proń Rynek gł., E. Heller, Jahr, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski aptek., F. Gralewskiego spadkobiercy aptek.; w drogueryach: J. Hanaka, F. Zopotha i Sp., Jakóba Wiśniewskiego na Stradomiu; w handlach: W. Doeninga, R. Drobnera, R. Herliczki, St. Rożnowskiego, J. Reima i Sp., A. Froncza; **w Bochni:** A. Weiss apt. i J. Michnik; **w Nowym Sączu:** R. Jakubowski apt., Pawłowski, apt.; **w Podgórzu:** L. W. S. Żarski apt.; **w Rzeszowie:** Karpiński, apt. 496 16 40

Trzeba uważać na znak ochronny: Schutz-Marke B&Co Zwei Bergmänner. Dwaj górnicy.

Arbenz'a brzytwy

z ostrzami do zmiany są **słynnemi, dobremi brzytwami.** Jako znak niezawodności, prawdziwości i najzupełniejszego poręczenia za jakość, znajduje się na nich nazwisko i adres fabrykanta **A. Arbenz, Jougne, France.** Jeżeli która przy używaniu jej nie daje najzupełniejszego zadowolenia, to się ją wymienia jak najchętniej. Cena złr. 2·80. Z ostrzami osobliwej jakości o 85 ct. droższe. Do nabycia w każdym większym handlu tego rodzaju. Prospekty z odpisem licznych dobrowolnych świadectw za darmo i opłatnie. 72 53 0

Brzytwy szwajcarskie Arbenza

poleca 74 39 0

W. HALSKI, w Krakowie, Sukiennice.

Z początkiem roku szkolnego przyjmuję na mieszkanie **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, zapewniając im troskliwą opiekę i wszelką pomoc w naukach. W domu stale konwersacya w obcych językach. 1092 2 3 **Julia Szremer w Krakowie, ul. św. Jana 28.**

Panienki, uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą **z dniem 1 września b. r.** pomieszczenie i troskliwą opiekę **w pensyonacie A. Borońskiej**

1046 **Kraków, ul. św. Jana 18.** 6 0

„FLORA".

W pracowni **Sukien damskich** udzielam **lekcyj kroju** podług najświeższej mody francuskiej. Wykonuję też **zamówienia** w krótkim czasie, po umiarkowanych cenach.

Panienki zamiejscowe znajdą pomieszczenie.

Polecam się łaskawym względom P. T. Pań.

265 12 12 **Kraków, Karmelicka 15.**

W Ogrodzie

naprzeciw Cmentarza krakowskiego

poleca się **najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów:** Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje itp., **Kwiaty zimotrwałe i letnie,** a na życzenie Szanownej Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.** Ceny możliwie przystępne. 727 11 12

E. Uklański,
Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

KARLSBADZKIE OPŁATKI i ANDROTY

wybornie smakujące i pięknie wyrobione — poleca **Rob. Jedliczka,** piekarnia opłatków i androtów w **Komorowie** (Komorau) pod Opawą. 1087 3 30

Skrzynka zawierająca 50 wielkich i małych opłatków karlsbadzkich, oraz 50 androtów orzechowych, 50 waniliowych i 100 mignon-delicieux 4 złr. w. a. opłatnie za zaliczką. Odprzedającym opust.

PIEGI

znikają przez noc po użyciu patent. **kremu Vional,** białego, różowego lub kremowego, **po 1 złr. 30 c.,** i **mydła Vional po 50 ct.,** wyrobu **Fr. Kuhna,** parf. koron. w **Norymberdze. W Krakowie** dostać można w aptece **W. Redyka,** ul. Mikołajska (Mały Rynek). 585 4 10

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy" wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki** w **Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy":**

Adam Mickiewicz

psychologiczny wizerunek poety przez **Adama Belcikowskiego.** Odbitka z „Nowej Reformy", obejmująca 145 stron druku in 8-vo. **Cena 95 ct.**

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,

odbitka **„Listów z Warszawy",** zamieszczanych w „Nowej Reformie", obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego

odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych z Warszawy, zamieszczanych w „Nowej Reformie", o stosunkach w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach, obejmująca 153 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 506

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

154 26 0

Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 85 27 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Ekspedycya ogłoszeń Henryka Schalka

w Wiedniu, I., Wollzeile 11,

założona w roku 1873,

przyjmuje

ogłoszenia wszelkiego rodzaju

do **wszystkich dzienników krajowych** i **zagranicznych,** jakoteż i **inne środki publikacyi,** pod **warunkami nader przystępnemi.**

Katalogi dzienników i zestawienie cen wysyła bezpłatnie.

Nr telefonu 809. — Konto pocztowej kasy oszczędności Ner 804.316. 767 2 0

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Jasła podaje do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału z dnia 27 czerwca 1898 r. **podwyższoną została od 1 lipca 1898 r. stopa procentowa od wkładek w Kasie oszczędności miasta Jasła lokowanych z 4% na 4½% od sta w stosunku rocznym, bez naruszenia dotychczasowej stopy procentowej od pożyczek.**

Podatek rentowy od wkładek w Kasie oszczędności lokowanych, który wkładający ustawowo obowiązani są opłacać, **przyjmuje Kasa oszczędności na siebie tak, że interesowanym wypłacane będą pełne odsetki bez żadnego potrącenia.** 1095 2

DYREKCYA.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 86 27 0

Balsam brzozowy

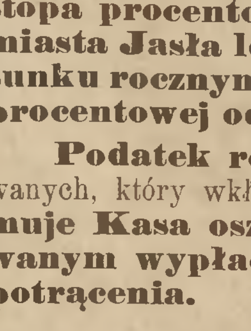

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Atramenty Leonhardiego.

Osobliwość: jedynie prawdziwy

Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i goma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque (do niszczenia atramentu).

Lak do pieczętowania i opłatki.

AUG. LEONHARDI

Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.

Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.

Znak ochronny. Prawnie chroniony. 472 7 13

Molla Proszki Seidlickie.

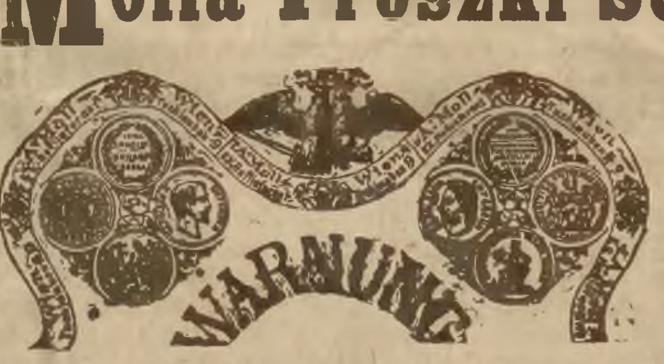

OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, Konstanty Wiszniewski, S. Mikucki, w handlu J. Wentzla, Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 15 26 52

H. Vopálka, Praga, Perštyn 13.

„Pierwszy czeski chrześcijański rozsyłkowy skład sukna"

POLECA:

3 mtr. 10 ctm. na całkowite ubranie męskie (tużurek, spodnie i kamizelka)	za złr. 3·85	dobrych, czysto wełnianych materyałów sukiennych w pięknych trwałych barwach.
	„ „ 4·80	
	„ „ 6·—	
	„ „ 7·50	**Znane niskie ceny.**
	„ „ 9·—	**Rzetelna sumienna obsługa**
	„ „ 10·50	

Na czarne salonowe ubranie od 9 złr. wzwyż.

Lodeny (pakłaki) **dla gospodarzy, leśników, dla pań, sukna i szewioty. — Sukna barwne na ubrania zwyczajne i urzędowe.**

Gotowe haweloki wraz z peleryną od 6 złr. Szlafroki od 7 złr.

Z materyałów teraz nastałych wysyła próbki na żądanie opłatnie. | Wysyłkę obranych materyałów uskutecznia codzień za zaliczką. | Niestosow. materyał wymienia na inny.

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 828 24 40

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi i t. p. — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

WSZELKIM WYRZUTOM SKÓRNYM

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody i głowy, do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40%** **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. z opisem użycia.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25** cnt.); **mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladownictwa nie mające skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; **w Wieliczce** B. Miczyński; **w Bochni** M. Gatty; **w Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; **w Rzeszowie** A. Karpiński; **w Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; **w Starym Sączu** Fiałkowski; **w Chrzanowie** F. Włocki; **w Oświęcimie** A. Polaczek; **w Żywcu** D. Matula, L. Graff; **w Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; **w Jaśle** R. Palch; **w Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 495 17 24